



ŚWIĘTY WOJCIECH

PISMO PARAFIALNE

Nr 9 (170) ★ POZNAŃ ★ Październik 2020 r.

I KOMUNIA ŚWIĘTA W NASZEJ PARAFII

W niedzielę, 27 września, o godzinie 11:00 w kościele pw. św. Wojciecha Ksiądz Proboszcz odprawił uroczystą Mszę Świętą, na której po raz pierwszy Chrystusa do swoich serc przyjęli nasi młodzi parafianie. Wreszcie doczekaliśmy się tej tak ważnej uroczystości, a dzieci mogły w pełni uczestniczyć w Eucharystii. O ich szczęściu niech świadczą radosne twarze, widoczne na zdjęciu.



Z tej okazji życzymy wszystkim dzieciom – Marysi, Łucji, Ninie, Zosi, Oliwii, Kamilowi, Zosi, Ani, Mai, Witoldowi, Lenie, Marysi, Natalii, Zosi, Michałowi, Jakubowi, Natalii i Ilonie – wszelkich łask Bożych.

Proboszcz ze wspólnotą parafialną

O ANIOŁACH STRÓŻACH

Pan Bóg zawsze troszczy się o człowieka. Nic więc dziwnego, że daje nam aniołów, posłańców Bożych, aby się nami opiekowali. W Księdze Wyjścia czytamy: „Oto Ja posyłam anioła przed tobą, aby cię strzegł w czasie twojej drogi i doprowadził cię do miejsca, które ci wyznaczyłem. Szanuj go i słuchaj jego głosu” (Wj 23,20-21).

„Biblia mówi o aniołach jako tych, którzy nieustannie oglądają oblicze Boga, zanoszą przed Jego tron nieustanne modlitwy, łącząc niebo i ziemię ze sobą. W Starym Testamencie są przedstawiani jako **wysłannicy Boga i pośrednicy Jego zbawczych planów**. (...) w Nowym Testamencie (...) [-] głównie jako służy Dobrej Nowiny i znak Bożej obecności. Ich duchowość i istnienie zostały potwierdzone na soborach, m.in. Laterańskim IV, Lyońskim II, Watykańskim I” (A. Gębalska-Berekets, *Tradycja chrześcijańska uczy, że każdy z nas ma swojego „opiekun”*. *Ale co to znaczy?*, <https://pl.aleteia.org/2017/10/02/anioly-skad-wiemy-ze-istnieje-i-do-czego-panu-bogu-sie-przydaja/>).

Obok archaniołów Michała, Gabriela i Rafała, których święto obchodzimy 29 września, bronią nas nasi Aniołowie Stróżowie, wspomniani w liturgii 2 października. Tak pisał o nich ks. Jarosław Krzewicki: „Zwyczaj w liturgii upamiętnia się imiona świętych, ale Aniołowie Stróżowie są uosobieniem działania Bożej Opatrzności. Chociaż więc nie znamy ich z imienia, rola ich jest szczególna. W granicach świętych obcowania dane jest nam przeżywać więź z istotami, o których wiemy niewiele, ale których ślady obecności zapisane są w świadomości Kościoła, a także w doświadczeniu wierzących” (zob. *Przyjaciół Anioł Stróż*, <https://niezbednik.niedziela.pl/artukul/913/Przyjaciół-Anioł-Stroz>).

„Kult Aniołów Stróżów istnieje od XVI wieku, pojawił się początkowo na terenie Hiszpanii i Francji. Anioł Stróż to taki niebiański *bodyguard*, który strzeże i przypomina o Bożej Opatrzności czuwającej nad każdym człowiekiem”. Wspominają o tym i św. Stanisław Kostka, i św. Faustyna, i św. Ojciec Pio (zob. <https://pl.aleteia.org/2017/10/02/anioly-skad-wiemy-ze-istnieje-i-do-czego-panu-bogu-sie-przydaja/>). Ten ostatni, mocno wierząc w opiekę aniołów, tak pisał o Aniołach Stróżach, którzy – jak Bóg i Matka Boża – mogą (jeśli zechcemy) być w centrum naszego życia duchowego i codziennej wędrówki przez życie: „Drogi dziecko Jezusa, (...). Niech Twój dobry Anioł Stróż zawsze dogląda Ciebie

Papieskie intencje modlitewne na rok 2020

Ojciec święty Franciszek pragnie zwrócić uwagę wiernych na konkretny problem społeczny. Warto o tym pamiętać w naszych codziennych modlitwach.

Intencja ewangelizacyjna na październik, powierzona Apostolstwu Modlitwy przez papieża Franciszka:

misja świeckich w Kościele.

Módlmy się, aby wierni świeccy, a szczególnie kobiety, na mocy chrztu, w większym stopniu byli włączani w podejmowanie odpowiedzialności za Kościół.

EDYTA STEIN – ŻYDÓWKA, CHRZEŚCIJANKA, FILOZOFKA, KARMELITANKA – ŚWIĘTA TERESA BENEDYKTA OD KRZYŻA

W października nie można nie wspomnieć o Edycie Stein. Urodziła się 12 października w 1891 roku we Wrocławiu, w rodzinie żydowskiej o żywej tradycji judaistycznej.

W roku 1911 rozpoczęła studia uniwersyteckie we Wrocławiu, kontynuując je następnie w Getyndze u znanego filozofa, Edmunda Husserla.

Po studiach, a studiowała filozofię u najwybitniejszych ówczesnych myślicieli, stała się ateistką. Straciwszy wiarę,



Edyta Stein w roku 1928 i 1942; zdjęcia znajdują się w Muzeum w Kolonii

szczerze szukała prawdy i znalazła ją w Kościele katolickim. Szczególnie przyjaźń z wierzącym filozofem, Adolfem Reinachem, i jego żoną wyzwoliła u Edyty nowe spojrzenie na religię. Świadectwo życia małżonków oraz lektury sprawiły, że poszerzyła o przestrzeń wiary swoje poszukiwania filozoficzne. Szczególne wrażenie wywarła na niej osoba św. Teresy Wielkiej. 1 stycznia 1922 roku Edyta została ochrzczona w Kościele katolickim, a 11 lat później wstąpiła do zakonu karmelitanek w Kolonii i przyjęła imię Teresa Benedykta od Krzyża. Śluby wieczyste złożyła w kwietniu 1938 roku.

Ze względu na prześladowania hitlerowskie Teresa Benedykta od Krzyża przeniosła się do klasztoru w Echt w Holandii. Aresztowana przez gestapo, 7 sierpnia 1942 roku została osadzona w obozie zagłady w Auschwitz. Dwa dni później poniosła śmierć w komorze gazowej.

„Tak jak Jezus, w opuszczeniu przed swoją śmiercią, powierzył się w ręce niewidzialnego i niepojętego Boga, tak samo będzie musiała uczynić dusza, rzucić się na osłep w ciemność wiary, która jest jedyną drogą, prowadzącą do niepojętego Boga” (19).

Te słowa napisane przez Edytę znajdujemy w jej najbardziej oryginalnym dziele, jakim jest *Wiedza Krzyża*. Podjęła się tej pracy w odpowiedzi na zachętę swoich przyłożonych, pragnąc przygotować coś z okazji 400-lecia urodzin św. Jana od Krzyża.

1 maja 1987 roku papież Jan Paweł II zaliczył ją w poczet błogosławionych, a 11 października 1998 roku – ogłosił świętą.

1 października 1999 Edyta Stein została ogłoszona Patronką Europy. Papież Jan Paweł II powiedział wtedy: „Ogłosić dzisiaj św. Edytę Stein Współpatronką Europy, znaczy wznieść nad Starym Kontynentem sztandar szacunku, tolerancji i otwartości, wzywając wszystkich ludzi, aby się wzajemnie rozumieli i akceptowali, niezależnie od różnic etnicznych, kulturowych i religijnych, oraz by starali się budować społeczeństwo prawdziwie braterskie”.

Bolesław Psuja

i będzie Twoim przewodnikiem na trudnej ścieżce Twego życia. Niech zawsze utrzymuje Cię w chwale Jezusa i niech utrzymuje w swych dłoniach, byś nogi na kamieniu nie mogła zranić. Niech ochrania Cię pod swymi skrzydłami od wszelkich oszustw tego świata i jego zła” (św. Ojciec Pio, *Wskazówki – jak słuchać swojego Anioła Stróża*, <https://wobroniewiarytradycji.com/2017/10/18/sw-ojciec-pio-wskazowki-jak-sluchac-swojego-aniola-stroza/>).

Warto, aby to przesłanie Ojca Pio stało się szczególnym drogowskazem dla dzieci, które po raz pierwszy (w naszej parafii 27 września) przyjęły Chrystusa do swojego serca. Warto, aby stało się pragnieniem i codziennością, która z Aniołem Stróżem może być naprawdę... niecodzienna.

Andrzej Karczmarczyk

JAN PAWEŁ II DO POLAKÓW!

Wczytując się w homilie, przemówienia i wystąpienia św. Jana Pawła II, odnajdujemy odpowiedzi na pytania: Czego od nas żądał? Czego pragnął? O co prosił? O co apelował? Wskazywał nam, jak mamy żyć! Wypełniając ten swoisty duchowy testament, powinniśmy dobrze zrealizować powierzone nam zadania. To winno być naszym uniwersalnym i ponadczasowym programem.

Zadania dla Polaków – cd.

41. Sprawdzian religijności i moralności

„Dar życia obejmujący obronę nienarodzonych i religijną atmosferę w rodzinie.

Dar godnego życia – czyli trzeźwość, czystość, przeciwstawienie się rosnącej pornografii oraz uwrażliwienie na zagrożenie narkomanią, kultura życia na co dzień i prawda w życiu codziennym.

Dar chrześcijańskiego życia – a więc modlitwa, zwłaszcza rodzinna, udział we Mszy Świętej niedzielnej, sakramenty święte, ze szczególnym uwzględnieniem sakramentu pokuty, dzieła miłosierdzia (*Instrukcja duszpasterska Episkopatu Polski z dnia 5 II 1983 r.*).

Nigdzie indziej Bóg nie uobecnia się we właściwym sobie działaniu wobec człowieka tak radykalnie i nigdzie indziej nie ujawnia się wobec człowieka tak namacalnie, jak w swoim stwórczym działaniu, czyli jako Dawca daru życia ludzkiego. Stąd stosunek do daru życia jest wykładnikiem i podstawowym sprawdzianem autentycznego stosunku człowieka do Boga i do człowieka, czyli wykładnikiem i sprawdzianem autentycznej religijności i moralności.

Bracia moi! Pragnieniem najgorętszym mego serca jest, ażeby moje obecne nawiedzenie w Ojczyźnie posłużyło do urzeczywistnienia tych wszystkich celów, jakim daliście wyraz w przygotowaniu. Dotyczą one spraw podstawowych dla życia narodu, dla jego moralności, dla jego przyszłości. Tak bardzo, tak gorąco o to się modlę razem z Wami!”

*Częstochowa, 19 czerwca 1983,
Przemówienie na Konferencji Episkopatu Polski*

PARAFIA ŚW. WOJCIECHA... W MUZYCZNEJ ODSŁONIE

W niedzielę, 6 września, powitaliśmy w kościele parafialnym nowego organistę – Pana Dominika Kaczmarka. Nasz wieloletni organista, Pan Andrzej Penc, od marca choruje... Otoczmy Go modlitwą!

Pan Andrzej, zaproszony do współpracy przez śp. ks. Marka Kaisera, towarzyszył nam od 1997 roku. Obaj przybyli ze spławskiej parafii. Przez ponad 22 lata Pan Andrzej uświetniał swoją grą na organach kościelne uroczystości, zyskując szacunek świętowojciechowych parafian.



Panie Andrzeju, dziękujemy!

Kilka słów należy się także... organom. Zachowany do dziś neogotycki prospekt powstał ok. 1863 roku. W latach 20. XX wieku dokonano całkowitej wymiany instrumentu; w takiej formie organy, chociaż uszkodzone w 1945, przetrwały do roku 2013. Ksiądz Marek Kaiser zawsze marzył, aby nasze organy brzmiały jak anielskie chóry. Po wyremontowaniu kościoła przyszedł czas i na organy, które wyposażono w nowe piszczałki. Renowacji poddano prospekt organowy, utrzymując jego pięcioosiową strukturę z ażurowymi szczytami i fialami. Oryginalna kolorystyka i widoczne piszczałki wzbudzają u parafian

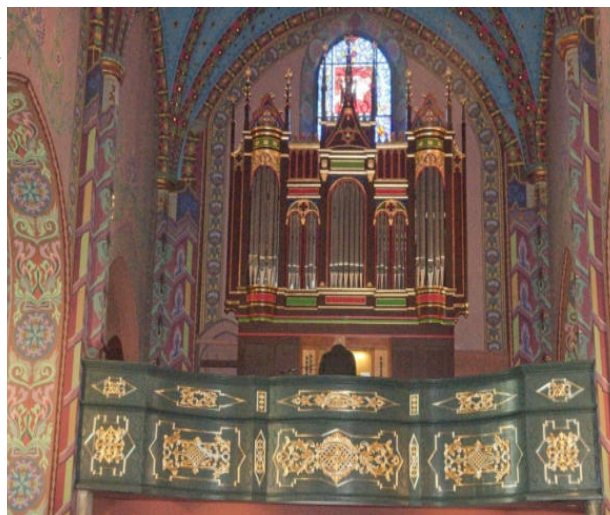
(i nie tylko!) niekłamaną podziw.

Zwróćmy jednak uwagę na samą muzykę. W każdą niedzielę, podczas Mszy Świętych o godzinie 8:00, 9:30, 12:15 i 18:00 usłyszymy – zapewnia Ksiądz Proboszcz – utwory lub improwizacje organowe jako wprowadzenie i zakończenie liturgii. Muzyka ta będzie nawiązywać do tajemnicy dnia lub okresu liturgicznego, a niejednokrotnie wprost odnosić się do tekstów mszalnych oraz czytań.

W Ewangelii z 6 września słyszeliśmy zapewnienie Chrystusa: „Jeśli dwóch z was na ziemi zgodnie o coś prosić będzie, to wszystko otrzymają od mojego Ojca, który jest w niebie” (Mt 18,19). Jako dźwiękową ilustrację słów *Modlitwy Pańskiej* mogliśmy usłyszeć preludium chorałowe „Vater unser im Himmelreich”, którego autorem jest Dietrich Buxtehude (1637-1707).

W wykonaniu Dominika Kaczmarka wybrzmiała także kompozycja Jana Sebastiana Bacha (1685-1750): „Preludium i Fuga c-moll BWV 549”, dzieło odznaczające się słyszalną logiką formy przy jednoczesnym, pełnym ekspresji, błaganu...

Organy są fascynującym instrumentem, bo zachwycają nie tylko barwą brzmienia, ale i samą konstrukcją. Biograf Jana Sebastiana Bacha – *nota bene* wielki organista i wybitny znawca konstrukcji organów – profesor Christoph Wolff uważa, że do chwili wynalezienia komputerów to właśnie organy były najbardziej skomplikowanym urządzeniem, które stworzył człowiek.



Bolesław Psuja

„PANIE, NAUCZ NAS MODLIĆ SIĘ, TAK JAK I JAN NAUCZYŁ SWOICH UCZNIÓW” (ŁK 11,1)

W społeczności ludzi ochrzczonych, w wielu rodzinach często mówi się o potrzebie modlitwy. Sam wiem o tym, modlę się... Ale czy niekiedy nie zaniedbuję modlitwy, czy nie przysypiam. Pamiętam, że powinienem czuć i modlić się, i... – ciąg dalszy jest nam już dobrze znany.

A wystarczy sięgnąć choćby do kilku przykładów, w których wierni doświadczyli mocy i skuteczności modlitwy, szczególnie modlitwy różańcowej. W roku 1671, gdy na Italię i chrześcijaństwo nadciągała ogromna flota turecka, panujący wtedy papież, św. Pius V wezwał całą

Kościół do modlitwy różańcowej. Turków pokonano, a w dowód wdzięczności Pius V ustanowił 7 października świętem NMP Różańcowej. W roku 1683 miała miejsce podobna sytuacja. Nie inaczej było w roku 1920. Zagrożona Polska i Europa... A w niedalekiej przeszłości? Po sierpniu 1956 roku, w którym złożono – w obecności miliona Polek i Polaków – „Jasnogórskie Śluby Narodu”, mieliśmy „polski Październik”: niedługą, ale prawdziwą odwilż. To tylko kilka przykładów modlitw wysłuchanych przez Pana. Modlitwa przygotowuje bowiem nasze serca i sprawia, że Bóg w nich gości.

Bolesław Psuja

ŚMIECH I HUMOR TO „TOWAR” BEZCENNY - GŁOS OJCA PIO

Przy drodze stoją dwaj księża i trzymają transparent: „KONIEC JEST BLISKI! ZAWRÓĆ, NIM BĘDZIE ZA PÓŹNO!”. Zatrzymuje się przy nich samochód. – Zostawcie ludzi w spokoju, religijni fanatycy! – krzyczy kierowca i odjeżdża z piskiem opon. Po chwili słychać wielki huk... Księża patrzą na siebie. Jeden mówi: A może po prostu napisać, że most jest zawalony, co?

Dlaczego Noe nie łowił ryb, kiedy był w arce?

Bo miał tylko dwa robaki.

KALENDARIUM

1 X	św. Teresy od Dzieciątka Jezus, dziewicy, wspomnienie	16 X	Rocznica wyboru Jana Pawła II
2 X	św. św. Aniołów Stróżów, wspomnienie	18 X	św. Łukasza Ewangelisty, święto
4 X	św. Franciszka z Asyżu, wspomnienie	22 X	św. Jana Pawła II, patrona rodzin, wspomnienie
5 X	św. Faustyny Kowalskiej, wspomnienie	25 X	Rocznica poświęcenia Kościoła własnego, uroczystość
7 X	NMP Różańcowej, wspomnienie	28 X	św. św. apostołów Szymona i Judy Tadeusza, święto
15 X	św. Teresy z Ávili, dziewicy i doktora Kościoła, wspomnienie		

INFORMATOR PARAFIALNY

Aktualni duszpasterze:

ks. Trojan Marchwiak – proboszcz parafii
(tel. 793 842 860);

ks. Jerzy Stranz, rezydent; ks. Mieczysław Mikołajczak.

Porządek Mszy Świętych:

– w niedziele i święta: 8.00; 9.30; 11.00 (dla uczniów szkoły podstawowej); 12.15; 18.00 i 20.15 (akademicka)

– w święta będące dniami pracy: 8.30 i 18.30

– w dni powszednie: 8.30 i 18.30.

Spowiedź św.:

– 15 min przed każdą Mszą Świętą i w sobotę od godz. 18.00

– w I czwartek miesiąca od godz. 17.00

– w I piątek miesiąca w godz. od 16.00 do 19.30.

Adoracja Najświętszego Sakramentu:

– w I czwartek miesiąca od 17.00 do 18.30, w pozostałe czwartki od 18.00 do 18.30; w soboty od 18.00 do 18.30.

Chrzty: II sobota miesiąca, godz. 18.30

i IV niedziela miesiąca, godz. 12.15.

Parafialny Zespół Caritas: I poniedziałek miesiąca, godz. 19.00.

Członkowie Żywego Różańca: I sobota miesiąca, godz. 8.30.

Spotkania biblijne: I i III czwartek miesiąca, godz. 19.00.

Spotkania AA: piątek, godz. 19.00.

Spotkania AI –Anon: środa, godz. 19.00.

Parafialny Klub Seniora: godz. 11.30 - 14.00; terminy spotkań na cały 2020 r. podano na tablicy ogłoszeń.

Nowenna do św. o. Pio i Msza Święta w intencji o budowę Domu Ulgi

w Cierpieniu: II czwartek miesiąca, godz. 18.30.

Nowenna do św. Antoniego: wtorek, godz. 18.00.

Jubileusz małżeńskie: III sobota miesiąca o godz. 18.30.

Krypta Zasłużonych Wielkopolan: termin zwiedzania należy uzgodnić w biurze parafialnym.

Biuro parafialne (tel. 61 851 9012; 793 842 860) czynne: w poniedziałki i piątki, godz. 16.30-17.30; we wtorki i czwartki, godz. 9.00-10.00 (z wyjątkiem I piątku miesiąca i świąt).

Konto parafii: Santander Bank Polska SA.

Nr konta: 85 10901362 000000003602 2318.

Strona internetowa parafii: www.swietywojciech.archpoznan.pl .

E-mail parafii: swietywojciech@archpoznan.pl .

Pismo parafialne „Święty Wojciech”: miesięcznik, nakład 250 egz.

Wydawca: Parafia Rzymskokatolicka pw. św. Wojciecha, Wzgórze św. Wojciecha 1, 61-748 Poznań.

Redaguje zespół (w porządku alfabetycznym): Leszek Helak, Małgorzata Helak, Andrzej Karczmarczyk, Justyna Łopaczyk, ks. proboszcz Trojan Marchwiak (opiekun redakcji), Bolesław Psuja (członek Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Prasy Parafialnej).

Druk: DRUKARNIA 365.PL, ul. 23 Lutego 16, 61-742 Poznań, tel. 500 208 533.

Redakcja nie zwraca niezamówionych tekstów i zastrzega sobie prawo do ich adiustacji. Nie odpowiadamy za treść ogłoszeń.

Parafia nie czerpie żadnych korzyści materialnych z tytułu wydawania miesięcznika. Ofiary złożone na ogłoszenia i reklamy są przeznaczone na pokrycie kosztów druku. Reklamy i ogłoszenia przyjmowane są w biurze parafialnym.

Pozwalamy sobie przypomnieć, że wysyłając określoną sumę na parafialne konto bankowe, można uzyskać podstawę do odliczenia od podatku za bieżący rok podatkowy.

W tytule wpłaty lub przelewu niezbędny jest dopisek: „darowizna na cele kultu religijnego” lub „darowizna na cele statutowe Kościoła katolickiego” albo „darowizna na Kościół”.

Drogie Dzieci, drodzy Rodzice,

od październikowego numeru chcielibyśmy zamieszczać w gazecie parafialnej „Święty Wojciech” kolejne odcinki powieści o przygodach... Figlarza. To coś specjalnie dla najmłodszych (choć może nie tylko dla nich). Autorką jest jedenastoletnia Ania (dzisiaj już dorosła dziewczyna), która zaprasza Wszystkich, by spojrzeć na świat ludzi... oczami przesympatycznego kota. Pierwszy rozdział ukazał się w czasopiśmie „Victor Junior” – 22(216) z 25 października 2012 (s. 10-11), pozostałe są publikowane po raz pierwszy.

Tekst dla dzieci jest pomysłem nowym w naszej gazecie, przewidzianym jako całość, na około 12 miesięcy (11 numerów).

Czy powieść wzruszy, rozbawi, a może zachęci młodych do podobnych prób pisarskich? Tego nie wiemy. Liczymy jednak na ciepłe przyjęcie i... uśmiech. Dobrej lektury!

Redakcja gazety parafialnej „Święty Wojciech”

ANIA CZACHOREK

KOCIE SPRAWY

Miaukot jest bohaterem książki. Pochodzi ze schroniska, otrzyma imię Figlarz i będzie miał wiele przygód.

Mrukot to brat Figlarza. Zamieszka obok niego, a kiedy się znowu spotkają, zadziwią właścicielki.

Hotdog jest psem, który mieszka razem z Figlarzem. Jest bardzo łakomy...

Saba mieszka niedaleko Figlarza. Zakocha się w Hotdogu i będą mieć szczeniaki.

Balbina, Pipi i Feliks to myszy, przez które Figlarz będzie miał kłopoty.

Fistaszek jest kanarkiem nielubianym przez Figlarza. Figlarz chce go zjeść, ale zamiast niego dostaje ryby.

Toby to pies, który w schronisku mieszkał obok Figlarza. Jeszcze się zobaczą, bo zabrała go babcia Marty i Karola.

Marta jest właścicielką Figlarza. Dziewczynka broni swojego kota, ale Figlarz i tak dostaje za swoje.

Anastazja to koleżanka Marty i... właścicielka Mrukota oraz Saby.

Karol jest starszym bratem Marty. Fistaszek należy właśnie do niego. Ponieważ Karol nie lubi Figlarza, Figlarz nie lubi Fistaszka.

Rozdział I

FIGLARZ

Mam na imię Miaukot. Tak nazwała mnie moja mama. Mój brat wabi się Mrukot. Urodziłem się trzy-nastego stycznia o godzinie 13.13, czyli przed chwilą. Mieszkamy razem w schronisku, obok psów – Doga i Toby’ego. Toby jest nawet sympatyczny, Dog natomiast sprawia wrażenie raczej groźnego. Więcej nie mogę wam na razie powiedzieć, gdyż sam mało wiem o świecie.

W sobotę jakaś dziewczynka przygarnęła Mrukota. Myślałem, że nie wolno tak bez pytania zabierać komuś brata. Widocznie się myliłem. Bez Mrukota zrobiło się w schronisku jakoś pusto. Może mnie też ktoś weźmie? Jeśli tak ma być, to trzeba poczekać! Najlepiej będzie, jak pobawię się z Tobym. Próbowałem wspiąć się na kraty, ale mam za małe łapki. Zresztą Dog i tak by mi nie pozwolił. Nie wiem, dlaczego on nie docenia zabawy!

Nastał wieczór. Spałem bardzo długo. Kiedy się obudziłem, było już południe, a po południu dostaje się obiad. Więc wszyscy jedli obiad, a ja dopiero śniadanie. To niesprawiedliwe, bo tak naprawdę wolę obiad od śniadania. Od kolacji też. Kolację je się dwa razy dziennie, bo śniadanie to jakby to samo. No prawie.

Dzieci bardzo lubią schronisko, gdyż codziennie tu przychodzą i... przygarniają zwierzęta. Zwierzęta też – oczy-

wiecie – czekają na takie wizyty. Moim skromnym zdaniem, w schronisku jest przyjemnie, chociaż inne koty mówią, że u ludzi – lepiej. Może i lepiej, ale ja przecież u nich nie byłem, więc nie wiem.

Dwa tygodnie później w schronisku nie było już nikogo, z kim mógłbym się pobawić. Toby'ego wzięła jakaś staruszka, a tego nudziarza Doga – pan z brodą. Tylko mnie nikt nie chce!

Zauważyłem, że niektóre zwierzęta nie tylko nie są stąd zabierane, lecz tu przychodzą, żeby pomieszkać w schronisku. Raz pojawił się u nas kot, który miał na imię Szaruś. Opowiedział mi, co mu się przydarzyło i jak trafił do schroniska.

– Miałem właściciela, dziesięcioletniego Adasia – opowiadał Szaruś. Pewnego dnia chłopiec wyjechał na wycieczkę. Nikt oprócz niego mnie nie lubił. W domu było moje poślanie, lecz inni ludzie je zniszczyli. Nie dawano mi pić ani jeść. Zdechłbym z głodu! Więc uciekłem...

– Dokąd – przerwałem.

– Przed siebie.

– Mówiłeś, że byłeś głodny. Skąd miałeś jedzenie?

– Kompletnie się nie znasz na kocich podróżach! Nigdy nie pukałeś do drzwi, żeby wymiałczyć coś do jedzenia? – odpowiedział.

– Nie... Urodziłem się tutaj – odparłem. A jak dotarłeś do schroniska?

– Normalnie. Taka starsza pani mnie tu przyprowadziła. Wzięła mnie na ręce i powiedziała coś w stylu: „Koty zawsze chodzą swoimi ścieżkami”. Później zobaczyłem, jak ta sama staruszka przygarnęła jakiegoś psa! Czy to nie wszystko jedno, czy ma się psa, czy kota?

Nie znałem odpowiedzi na to pytanie. Pomyślałem sobie tylko, że tym psem mógł być na przykład Toby.

Kiedyś w naszym schronisku pojawił się pies, który nie chciał rozmawiać z kotami. Dowiedziałem się potem, że jego przodkowie należeli do króla, jego jednak nikt nie chciał. Ludzie nie znają języka zwierząt. Nie wiedzieli więc, że pochodzi z tak szlachetnej rodziny.

Chyba miesiąc później dziewczynka o czarnych do ramion włosach i ciemnych oczach przygarnęła... Wiecie kogo? Mnie! Bardzo się ucieszyłem! Chociaż z drugiej strony było mi smutno. Musiałem przecież zostawić mamę i schronisko – mój dom. Ale poszedłem.

Ludzie mają cudne klatki! Takie wielkie, kolorowe! Klatka mojej właścicielki była żółta z czerwonym dachem i czymś czarnym, z czego się dymiło (nie znałem takiego czegoś). Miała jedynie kilka dziurek, jakieś brązowe wejście i w ogóle była inna niż ta moja, stara!

Dziewczynka wprowadziła mnie do środka. Wiedziałem, że ci ludzie są trochę dziwni! Nie było tam żadnego kącika... Wszędzie coś stało, a oni to coś nazywali „myblami” czy jakoś tak.

– Jak by cię nazwać, kotku? – zapytała moja właścicielka.

– Miau – odpowiedziałem.

– Hau, hau! – usłyszałem szczekanie całkiem podobne do szczekania Toby'ego.

– Cicho, cicho, Hotdog! – dziewczynka upominała psa.

– Ćwir! Ćwir! Ćwir!

– To Fistaszek – powiedziała. – A ja jestem Marta.

– Miau, miau, miau – powiedziałem.

– Miau – powtórzyła Marta i gdzieś wyszła.

– A może nazwą mnie: Rodzynek? – zastanawiałem się. Hotdog, Fistaszek...

Na jednym z „mybli” leżały rodzyнки. Postanowiłem je schować, zanim dziewczynka wpadnie na pomysł i nazwie mnie Rodzyńkiem. Więc wdrapałem się na stolik, bo tak nazywano ten „mybel”, i... strąciłem paczuszkę na podłogę. Wtedy małe kuleczki wysypały się jedna po drugiej. Weszła Marta.

– Coś kociaku narobił! Prawdziwy figlarz z ciebie! – powiedziała, zastanowiła się i dodała – Będziesz miał na imię Figlarz!

I tak zostało. Byłem Miaukotem, a jestem Figlarzem.

